

Niepotrzebne pożyczki

Rzecz nie dotyczy kredytów ani chwilówek, choć dobrze byłoby, gdyby większość opisywanych przypadków okazała się kończącymi się chwilówkami. Cóż to za pożyczki? Znaczeniowe – kalki językowe i nadawanie kolejnych sensów słowom mającym w języku polskim swoje utrwalone znaczenie. Takie wyrazy jak *dokładnie*, *ogarniać*, *narracja*, *epicki*, *dedykować* (*dedykowany*) znamy od swoich lat szkolnych i używaliśmy ich zgodnie z podstawowym znaczeniem. Od kilku, a nawet kilkunastu lat słyszymy je zbyt często, w innych kontekstach, w towarzystwie innych wyrazów niż tradycyjne, w innych sytuacjach. Wielokrotnie już o tym mówili i pisali nie tylko językoznawcy, ale także osoby niebędące polonistami, dla których ważna jest czystość i kultura naszego języka, a mimo to nowe, niemające uzasadnienia konstrukcje i wyrażenia zachwaszczają polszczyznę. Warto kilka z nich przypomnieć.

Dokładnie!

Dokładnie coś omawiamy, wykonujemy rysunek, wyjaśniamy itd. Synonimami tego określenia są w naszym języku między innymi takie wyrazy, jak: precyzyjnie, starannie, skrupulatnie. Jednak w końcu minionego stulecia nasze eleganckie *dokładnie* stało się też potwierdzającym wykrzyknikiem. Dlaczego? Otóż wraz z rosnącą liczbą osób (zwłaszcza młodych) uczących się angielskiego, zakradły się zapożyczenia i kalki z tego języka. Jedną z nich jest właśnie *dokładnie!*, dosłownie tłumaczoną z angielskiego *exactly!* W języku angielskim wyraz ten, wymawiany ze słyszalnym wykrzyknikiem, potwierdza, że zgadzamy się z rozmówcą, przyznajemy mu rację. Jeszcze mocniej zgoda ta jest w angielskim wyrażana sformułowaniem *exactly yes!*, więc i nasi rodacy zaczęli mówić: *dokładnie tak!* Czy język polski potrzebuje takich zapożyczeń? Nie mamy w nim dość określeń na wyrażenia poparcia dla zdania rozmówcy? Nie wystarczy „nowoczesnym” użytkownikom języka rodzime *tak! tak właśnie!, oczywiście!, zgadzam się całkowicie* itp.? Być może nie zdają sobie oni sprawy z tego, że anglicyzmy *dokładnie! i dokładnie tak!* są niemiłą dla ucha manierą, irytującą osoby, dla których poprawność i czystość polszczyzny jest ważna. Warto też zauważyć, że częste posługiwanie się tymi słownymi wytrychami nie dodaje wypowiedziom ani elegancji, ani rzeczowości.

Ogarniać

Są w języku polskim takie słowa, które ni stąd, ni zowąd zaczynają funkcjonować w innym znaczeniu niż swoje własne, powodując tym samym najpierw nieporozumienia w komunikacji, a z czasem, stając się słowami wytrychami, zubażają język. Niewątpliwie należy do nich czasownik *ogarniać / ogarnąć*. Według *Słownika języka polskiego* wyraz ten ma kilka znaczeń podstawowych:

ogarnąć — ogarniać

1. «opasać ramionami»
2. «otoczyć ze wszystkich stron»
3. «objąć swoim zasięgiem»
4. «o uczuciach, wrażeniach: opanować»
5. «zdać sobie z czegoś sprawę»

6. pot. «niezbyt dokładnie posprzątać»

ogarnąć się — ogarniać się pot. «doprowadzić swój wygląd do porządku»¹.

Dobrze byłoby, gdyby wieloznaczność tego czasownika była wykorzystywana tylko w zakresie podanym przez słownik. Niestety, jest inaczej, ponieważ młodzi zwłaszcza ludzie zwykli „ogarniać” niemal wszystko: *polak, matkę, fizę* itd. w znaczeniu ‘przygotować się do lekcji lub do sprawdzianu’; *imprezę czy bilety do kina* w znaczeniu ‘zorganizować, kupić, załatwić’, *stan psychiczny, wygląd zewnętrzny, sprawy, życie...*. Czasownik *ogarniać* zastępuje tak wiele innych, że przyzwyczailiśmy się do jego wszechobecności i już nawet nie zastanawiamy się, co może w konkretnej sytuacji znaczyć. Gdy go słyszymy, staramy się raczej zwrócić uwagę na to, czego dotyczy *ogarnianie* i na tej podstawie zrozumieć wypowiedź. Smutne to, a dla osób dbających o bogactwo polszczyzny denerwujące, bo niewątpliwie o użytkownikach języka, którzy *ogarniają* niemal wszystko, nie można powiedzieć, że wyrażają się jasno i zrozumiale.

Narracja

Z czym kojarzy nam się słowo *narracja*? Do niedawna wyłącznie z literaturą bądź opowieściami. Pochodzący z łaciny termin oznacza bowiem opowiadanie, sposób wypowiedzi w utworze epickim przedstawiający zdarzenia w określonym porządku czasowym (łac. *narrare* – ‘opowiadać’). W takim opowiadaniu jest wstęp (początek, wprowadzenie), część zasadnicza i zakończenie. Jednak po to teoretycznoliterackie określenie sięgnęli kilka lat temu politycy i zaczęli używać go niezgodnie z pierwotnym znaczeniem. Z politycznych mównic nie płyną wszak ciekawe opowiadania mające porządek chronologiczny, lecz poglądy, stanowiska, opinie, ataki na przeciwników z innych opcji, nierzadko manipulacje słuchaczami. I one właśnie nazywane są „po nowemu” *narracją*. Dlaczego? Może dlatego, że to określenie brzmi godniej, bardziej elegancko niż to, którego należałoby użyć? Wszak *narracja* w zamyśle tych mówców nie kojarzy się odbiorcom z manipulacją czy pokrętnym tłumaczeniem niewygodnych faktów, tylko z ważnym przekazem. Takim oto sposobem obok narracji literackiej wyrosła narracja polityczna, a obok narratorów literackich pojawili się „narratorzy” polityczni. Czym się różnią? Narracja tych pierwszych to mające przemyślany porządek opowiadanie, natomiast drudzy nazywają tak prezentowanie swoich opinii, poglądów, stanowisk. Warto podkreślić, że osoby, którym na sercu leży czystość polszczyzny, będą posługiwały się tym terminem jedynie w jego podstawowym, literackim znaczeniu.

Epicki

Skoro jesteśmy w okolicach literatury, to przypomnijmy jeszcze jedno słowo z tej dziedziny: *epicki*. Utworzone zostało od epiki, czyli jednego z trzech rodzajów literackich, i w popularnym tłumaczeniu oznacza ‘opowiadający, opisowy’ (oczywiście oprócz znaczenia podstawowego: ‘odnoszący się do epiki, charakterystyczny dla epiki’). Jednak i temu wyrazowi nadano, niepoprawnie i niepotrzebnie, nowe znaczenie. Jakie? Między innymi: ‘wspaniały, cudowny, fantastyczny, wyjątkowy, imponujący’. Możemy usłyszeć (zwłaszcza w wypowiedziach młodzieży, choć nie tylko) o epickiej imprezie, epickim meczu, a nawet epickich spodniach czy butach. Skąd takie niestandardowe połączenia wyrazowe? Znowu –

¹ Zob.: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/ogarnia%C4%87.html> [data dostępu: 6 V 2024].

z bezrefleksyjnego tłumaczenia z języka angielskiego, w którym przymiotnik *epic* jest wieloznaczny i rzeczywiście używa się go w znaczeniu wyrażającym zachwyt: ‘wspaniały, cudowny...’. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że poza sytuacją uczenia się już i w naszym języku wyraz *epicki* częściej jest używany w nowym znaczeniu niż podstawowym. Nawet internetowy *Słownik języka polskiego PWN* już je podaje, na szczęście jeszcze z kwalifikatorem *pot. (potocznie)*². Jak widzimy i słyszymy, ekspansja anglicyzmów trwa.

Dedykowany

Prawdopodobnie wielu z nas ma książki opatrzone dedykacjami, usłyszało dedykowany sobie utwór muzyczny czy otrzymało w podarunku zadedykowany wytwór sztuki. Dedykowanie odnosi się wszak do literatury (naukowej i popularnej) lub sztuki (dzieł muzycznych i plastycznych). Dedykować znaczy ‘poświęcać komuś’. Tak było. Jak jest? Otóż możemy kupić „dedykowane torby [...] do Volvo”, „torby dedykowane [...] do Mercedesa” i w zasadzie do większości marek samochodowych (znak opuszczenia fragmentu cytowanej treści „[...]” skrywa nazwę producenta toreb), krem dedykowany do skóry normalnej (suchej, mieszanej), torbę dedykowaną do notebooka. Ten ostatni przykład prowadzi ku branży informatycznej, w której najwcześniej, a być może i poprzez którą, zostało w naszym języku rozszerzone znaczenie wyrazu *dedykowany*. Informatycy posługują się bowiem dosłownymi tłumaczeniami z języka angielskiego określeń takich jak: *dedicated computer*, *dedicated IP adress*, *dedicated server*, *dedicated line*, w efekcie czego mamy: ‘dedykowany komputer’, ‘dedykowany adres IP’, ‘dedykowany serwer’, ‘dedykowane łącze’. Czy te kalki językowe są konieczne? Wydaje się, że nie, jednak ci specjaliści twierdzą, że w języku polskim nie ma dostatecznie precyzyjnego słowa oddającego istotę *dedicated*. Wyraz *przeznaczony*, ich zdaniem, jest zbyt mało dokładny. Jeśli nawet przyjmiemy taką opinię, to trudno pogodzić się z faktem, że żargon informatyczny przeniknął do języka ogólnego i powstały budzące zażenowanie określenia typu *krem dedykowany do skóry...* Pozostaje mieć nadzieję, że większość Polaków dostrzega niezręczność i absurd takich konstrukcji, i do swego osobistego słownika ich nie wpuści.

Neosemantyzacja, czyli nadawanie nowego znaczenia wyrazom rodzimym pod wpływem języka obcego, jest obecnie zjawiskiem ekspansywnym. Jej wytwory – neosemantyzmy, tzn. nowe, rozszerzone znaczenia wyrazów, uznawane są za elementy niepotrzebne, zbędne, zaśmiecające. Częstość ich używania zmusza jednak językoznawców do przyjęcia tego faktu i odnotowania go w słownikach, co nie znaczy, że akceptują oni tę „nowomowę”.

Życzę Państwu, by w prowadzonych podczas wakacji rozmowach słyszeli Państwo tylko miłe dla ucha, poprawne wypowiedzi i wyrażenia, pokazujące piękno i bogactwo naszego języka. Niech będą one dopełnieniem przyjemnego czasu wypoczyniania.

² Zob.: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/epicki.html> [data dostępu: 9 V 2024].